Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogloszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 37 | Września, sobota dnia 28 marca 1925 | Rok VII

Kiedy Niemcy dadzą rzetelną gwarancję pokoju

Dwa typy praniemieckie.

U progu dziejów niemieckich w bohaterskiej pieśni germańskiej występują dwie legendarne postacie, jakby prototypy nacji niemieckiej zapowiadające w swoich krwawych tragicznych losach ponury tragizm dziejów niemieckich. — Postaciami temi są rycerski Siegfried i ponury, podstępny i krwawy Hagen. Rycerski Siegfried pociąga każdego swoją walecznością, swoim polotem i szlachetnością,niestety ginie dzięki zazdrości,podstępowi i mściwości potwornego Hagena. Zbrodnia Hagena sprowadziła na cały ród i naród Niebelungów krwawą zagładę. —

Rzecz ciekawa podaniowe to zdarzenie ustawicznie się, jakby czerwona nić, snuje się przez cały wątek dziejów niemieckich i Europy po dziś dzień i w obecnej dobie nie straciło nic na aktualności.

Plemię Hagena i plemię Siegfrieda w dziejach niemieckich.

Nieśmiertelnem jest plemię Hagena narodzie niemieckim. W toku dziejów występują wciąż, jakby krwawe widma, Hagenowskie potomki, zbrodnią, zdradą, mordem szerząc potęgę swego rodu i narodu i ściągając następnie na swoich, na naród swój, na sąsiadów tragiczne katastrofy. —

Hagenowskiego plemienia przedstawicielami są owe Gerony Wichmany, są Henryki IV, są Sztaufy czy się zwią Henrykami VI czy Fryderyk II czy Winrychy von Kniprode, czy Ulrychy Juningeny. Wszyscy oni sięgali po rząd nad światem, po władzę nad tiarą po władzę nad sąsiady, dziesiątki tysięcy ludzi, ba setki tysięcy ludzi poświęcili dla swej dumy i pychy, byli ciężcy dla swoich i straszni dla obcych a wynik ich trudu i znoju: rozstrój Niemiec, strugi wylanej krwi daremnie, tysiące wdów i sierót, zgliszcze i nędza przez całe pokolenia. — Nie wymarło w Niemczech i plemię Siegfrieda, żyły i działały tutaj Ottony W. i Ottony III, Henryki III, żyły i działały świątobliwe Mienwerki z Paderborna, Brunony z Kwerfurtu, Ottony z Bambergu, Albrechty Wielkie uświetniały i opromieniały swą ojczyznę i obce kraje swą pracą, wiedzą, zasługami i poświęceniem, a mimo to nie plemię Siegfrieda zdobyło sobie popularność wśród nacji niemieckiej — sławionem, cenionem i pod niebiosa wywyższanych było zawdy po dziś dzień plemię Hagena dla swej zachłanności i zaborczości.

Hohenzollernów czyny i kult.

Przyszła na Niemcy rewolucja religijna najstraszniejsza rewolucja, jaką świat widział, spowodowała powstanie szlachty, powstania chłopskie, zatopione we krwi setek tysięcy, szereg wojen, szereg zdrad niemieckich na rzecz wrogów — ściągnęła ta rewolucja wojnę 30-letnią na Niemcy, uczyniła kraj ich łupem wszystkich sąsiadów, zburzyła setki miast, tysiące wsi, ogniem i mieczem wytępiła dwie trzecie ludności. Kto tę rewolucję spowodował, kto ją wyzyskał głównie? Ród Hohenzollernów — ów arcybiskup moguncki Albrecht, co na spółkę ze swym bratem elektorem Joachimem kupował sobie aż 3 biskupstwa jedno za drugiem, a następnie frymarczył tak odpustami, że wywołał rewolucję Luthra, który kościół i jego mienie wydał na łup książętom — Hohenzollernów ród robi na rewolucji religijnej najlepsze interesa w osobie mistrza Albrechta, w osobie jego starszy brat Jerz. ks. na Karwniowie i Opawie, który głównie sprotestantyzow. Sląsk, w osobie elektora Joachima II, który nie dla pięknych oczu Luthra lub Kalwina, lecz dla biskupstw Hawelsbergu i Brandenburga, jak to wyraźnie pisze w swych pamiętnikach Fryderyk W., przyjął reformację. Przecież całe niemal państwo pruskie to łup na kościelnem mieniu. Prusy Wschodnie, pół Pomorza, prowincja Saska, Westfalja, Nadrenja itd. to wszystko biskup. Hohenzollern Jan Jerzy ks. na Karniowie należał do spiskowców, którzy wywołali 30-letnią wojnę i tyle nieszczęścia sprowadzili na Niemcy. — Fryderyk W. rabuje wprost Sląsk Marji Teresie. Sam oświadczył iż najpierw zajmiemy Sląsk, a potem znajdziemy dyplomatów, którzy nasze prawa do Sląska wywiodą. Wojny o zrabowany Sląsk kosztowały pół miljona ludzi życie. Fryderyk Wielki deptał w nich wszystkie prawa międzynarodowe, napadł na sąsiadów bez wypowiedzenia wojny, — szczytem pruskiej perfidji, łotrostwa i gwałtu były rozbiory Polski — przyznają to niemieccy historycy, angielscy, amerykańscy — a mimo to tych depcących prawa boskie i ludzkie elektorów i królów pruskich wynosi opinja niemiecka po dziś dzień pod niebiosa, uważa ich za herosów narodowych i uprawia wprost bałwochwalczy kult Hohenzollernów. Krwią i żelazem zjednoczył Bismarck Niemcy, upokorzył i obrabował wszystkich sąsiadów, wypowiedział brutalną walkę Kościołowi narodowi polskiemu, popełniał gwałt po gwałcie na katolikach, na Polakach, na Welfach, na niemieckich robotnikach — nacjonalistyczne Hageny wszechniemieckie ubóstwiają Bismarcka, a w czasie wojny światowej Wszechniemcy udowodniali Austrjakom, że Bismarck był największym przyjacielem Austrji, tej Austrji, którą żelazny kanclerz przecież z Niemiec za drzwi wyrzucił. Epigony Bismarcka butne a głupie z szalonym Wilhelmym II Kaligutą na czele pobrzękują 25 lat szabelką, narzucają Niemcom i całemu światu zbrojny pokój. Przez 25 lat zapowiadają rabunek Europy, wydają w setkach tysięcy egzemplarzy broszury zapowiadające rabunek sąsiadów, p. t. Grossdeutschland im Jahre 1913, Grossdeutschland im Jahre 1950, wreszcie wywołują wojnę wszechświatową, która kosztowała przeszło 8 miljonów ludzi życia, która Niemcom samym klęskę i upokorzenie przyniosła — a jednak szalone Wilhelmy, a jednak Hindenburgi i Ludendorfy, rozpasane Kronprincy wszystkie te krwawe Hageny są popularne dziś w Niemczech — nie zaś przedstawiciele plemienia Siegfriedów, Kettelery, Windhorsty, Foerstery. — Jeszcze i dziś prorokowany przez Bebla zmierzch bogów niemieckich w całej pełni nie zawitał, bo i w towarzyszach Bebla tli się jeszcze kult Hohenzollernów, jeszcze i dziś plemię Hagena w Niemczech rej wodzi, ciągnąc za nos potulne plemię Siegfrieda. Jak przez 50 lat panował w Niemczech imperjalistyczny obłęd panowania nad światem — „am deutschen Wesen muss alles genesen“, — tak dziś panuje obłęd rewanżu, nowego podziału Polski, obłuskania Czech i Francji „Gott strafe England“!

Kiedy Niemcy przyjdą do rozumu?

Niemiecki naród odegrał w dziejach olbrzymią rolę, niestety pod batutą Hagena burzliwą i złowrogą; a jednak pod powierzchnią Hagenowskich bałwanów czynny jest cichy, wytrwały, bogaty w kulturalne zdobycze nurt Siegfriedowskiego mieszczanina i inteligenta. Na barkach tego pracowitego cichego, rozumnego, ale zbyt potólnego pracownika prowadzi swą niszczycielską robotę zu hwały Hagen dalej. I póki to plemię Hagenów — Prusaków w nowym potopie krwi, w nowej katastrofie Niebelungów nie wyginie do cna, lub nie będzie ujęte w karby, nie będą miały ani Niemcy pokoju, ani Polska, ani Francja, ani Anglja, ani cały świat Dopóki niemieckiego Michałka na pętlicy trzymać będzie upiorny Hagen, dopóki wierzyć będzie w gwiazdę złowrogą Hohenzollernów — dopóty nie przyjdzie do rozumu i będzie kontynentu europejskiego nie strojem lecz rozstrojem.

Czeka nas i Europę jeszcze nowy potop krwi i nowy pruskich bogów zmierzchł.

Wtedy — dopiero wtedy Niemcy oswobodzone z pęt Hagena — dadzą Europie rzetelną gwarancję pokoju.

Dr. K. Krotoski.

Bolesławowski Zlot Sokołów w Poznaniu

Odezwa do Społeczeństwa!

Jak już kilkakrotnie donosiły wiadom. prasowe, odbędzie się dnia 28 i 29 czerwca 1925 r. w Poznaniu ku uczczeniu 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, twórcy niepodległego Państwa Polskiego, wielki zlot Sokoli, który liczbowo i sprawnością techniczną przewyższy wszyskie dotychczasowe.

W tym celu utworzona przez Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej komisja zlotowa rozwinęła już energiczną akcję przygotowawczą.

Niżej podpisana Komisja finansowa Zlotu przystępuje już dziś do Społeczeństwa Polskiego z gorącem wezwaniem o życzliwe poparcie.

Zwracamy się zatem do wszystkich, a w szczególności do Szanownego Ziemiaństwa, Banków, Fabryk, Hurtowni, Kupców i Przemysłowców, słowem do tych, którzy zawsze i chętnie Sokołowi szli z pomocą.

Pomoc tę rozumiemy w datkach pieniężnych, deklaracji darów w artykułach żywnościowych, materjałach, sprzętach domowych itp. Słowem każdy, który pragnie ideę naszego Zlotu poprzeć, ma możność ofiarowania tego, na co go stać i czem go stać. Sądzimy, że deklaracje, które w najkrótszym czasie zaczniemy wysyłać, przyjęte będą z pewną życzliwością i łaskawem zrozumieniem.

Przy tej sposobności pragniemy nadmienić, że termin realizowania deklaracji, zwłaszcza na artykuły żywnościowe, wszelk. rodzaju artykuły codziennego użytku, ustanawiamy na 1-szą połowę czerwca 1925 r. Natomiast datki pieniężne można już teraz wpłacać na nasze konto w P. K. O. nr. 205211 oraz w Banku Przemysłowców nr. A. 433 z wyraźnym dopiskiem na cele Zlotu Sokołów.

Za wszelkie łaskawie przekazane nam ofiary składamy nasze staropolskie „Bóg zapłać“ Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej Zw. S. P.: Wincenty Fellner, sekretarz, Tadeusz Powidzki, prezes.

Komisja finansowa: Marcin Derda, sekretarz, Kazimierz Kempiński, przewodniczący i skarbnik, Władysł. Łukomski, zast. przewodn., Wiktor Weselik, Jan Sobkiewicz, Piotr Kegel, Michał Wojciechowski, Antoni Sporakowski.

Opancerzona pięść niemiecka

„Niemcy z roku 1925 — pisał niedawno Ch. Maurras — są pastwą jednego z głównych demonów natury ludzkiej, jednej z zasadniczych namiętności serca ludzkiego, mianowicie, żądzy panowania.“

Nicby w tem jednak jeszcze groźnego nie było, gdyby Niemcy, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego były pozbawione środków materjalnych dogodzenia tej ich przyrodzonej żądzy panowania i podboju. Tymczasem jest inaczej, a jak stwierdzają wszyscy rzeczoznawcy (generał Morgan, marszałek Foch itp.), stan pogotowia wojennego Niemiec, jest taki sam jak w roku 1914. Oto kilka danych: Budżet wojenny został zwiększony w tym roku o 112 miljonów marek złotych (pół miljarda franków) i dosięga 562 miljonów marek złotych (prawie trzy miljardy franków), chociaż armja niemiecka nie powinna mieć więcej nad 100 tys. żołnierzy. Kredyty na artylerję, które w roku 1913 wynosiły 75 miljonów marek złotych, dla armji 800 000, dziś dla 100-tysięcznej wynoszą 63 miljony marek złotych. Kredyty przeznaczone na amunicję, są takie same, jak w roku 1913. Stotysięczna Reichswehra składa się z 37 000 szeregowców i 63 000 oficerów i podoficerów, budżet na rok 1925 powiększa jeszcze ilość oficerów o 596. Każdego uderza ta dysproporcja: pocóż tyle oficerów i podoficerów na trzydzieści kilka tys. szeregowców? Są to oczywiście kadry wszelkich innych; pół-jawnych półtajnych formacyj wojskowych, których pełno w Niemczech (np. Schutzpolizei i tym podobnych).

Niemałe ma znaczenie, gdy chodzi o pogotowie wojenne narodu, dążność obawiająca się w Niemczech do ustalenia obowiązkowej dla wszystkich służby pracy („Arbeitsdienstpflicht“).

Pod względem moralnym Niemcy również są przygotow. do przyszłej wojny. Oto, jak jeden z publicystów „Gazette de Lausanne“ ujmuje tę stronę kwestji. „Czy istnieje niebezpieczeństwo wojenne niemieckie? — zapytuje p. K. Loutre. Tak, niebezpieczeństwo to istnieje i wobec zupełnego braku bezpieczeństwa międzynarodowego, niebezpieczeństwo to istnieć będzie zawsze i może się tylko zwiększać. „Wzięty w masie swojej — powiada autor — naród niemiecki jest, militarnie rzeczy biorąc, niebezpieczny ze względu na brak kultury politycznej, swoją nieznajomość zagranicy, jego ogłupienie, utrzymywane metodycznie przez tysiąc pism i agencyj, opłaconych przez plutokrację przemysłową, ze względu na jego zupełny brak zmysłu krytycznego, jego materjalizm, gwałtowne żądze oraz rozkosz, jaką znajduje w fakcie posłuszeństwa, „i maszerowaniu w kolumnie czwórkami“ etc.

Takiemu stanowi rzeczy w Niemczech dzisiejszych wszelkie inne narody przeciwstawić mogą swoje plany redukcji własnych sił zbrojnych (projekty gen. Nolleta np.), rozstrojone finanse i ideały pokojowe...

- Kronika -

Września, dnia 27 marca 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

dzisiaj: Jana Dam., jutro: Jana Kap.

* **Jarmark ogólny we Wrześni** odbędzie się we wtorek dnia 7 kwietnia br. na nowej, według nowoczesnych wymogów urządzonej targowicy miejskiej która położona jest obok rzeźni miejskiej przy ul. Witkowskiej.

* **„Quo Vadis?“ we Wrześni.** Jak się dowiadujemy, ukaże się na ekranie w kino „Apollo“ w dniach 3, 4, 5, 6 i 7 kwietnia br. „Quo Vadis?“ potężne dzieło w 2 serjach (14 aktach) podług nieśmiertelnego dzieła Henryka Sienkiewicza. Jako wkładka: Przewiezienie zwłok H. Sienkiewicza z Szwajcarji do Polski. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

* **Wielki Koncert smyczkowy** urządza Orkiestra 68 p.p. w czwartek, dnia 2 kwietnia br. w sali p. Knechtla. Bliższe szczegóły oraz program w dziale ogłoszeń niniejszego numeru.

— **Miłosław.** Z powodu rozporządzenia o przerachowywaniu długów odbędzie się w Miłosławiu w niedziele 29 marca o godzin 12-tej na sali „Bazarowej“ Wielkie zebranie wierzycieli na którem wyjaśni sprawę i widoki na przyszłość, prezes „Obrony“ poznańskiej, oraz inni mówcy. Niechże więc wszyscy zagrożeni szkodą przybędą, aby jednym, zbiorowym głosem wołać o sprawiedliwość. Pożądana obecność każdego wierżyciela, bo w gromadzie siła. Wstęp bezpłatny, ale za biletami, które wydawane będą przy wejściu na godzinę przed rozpoczęciem.

Komitet.

* **Zagadka bytu.** Jak podają pisma lwowskie cicha wieś Grabownica koło Brzozowa w Małopolsce stała się w ostatnich dniach celem formalnych pielgrzymek ludzi, chcących dowiedzieć się o losie zmarłych bliskich osób. Przybywają tam ludzie, nietylko z kraju, lecz i z zagranicy, by oglądać wieśniaczkę Annę Dobkową u której 8 grudnia ub. roku wystąpiły dziwne zjawiska. Wpadła ona nagle w stan zesztywnienia i po 6 godzinach zaczęła majaczyć, wymieniając nazwiska zmarłych, witając się i rozmawiając z nimi. Zaczęto jej zadawać pytania o nieznanych jej i gdzieindziej zmarłych osobach, które dokładnie opisywała, ich wygląd i strój w którem zostały pochowane.

* **Dowody osobiste w pociągach tranzytowych przez niemiecki Górny Śląsk.** Układ polsko-niemiecki w sprawie uprzywilejowanego tranzytu między polskim G. Sląskiem a resztą Polski przez niemiecki Górny Śląsk, podpisany we Wrocławiu dnia 24. 4. 1922 r. a ratyfikowany dnia 30. 4. 1924 (Dz. Ust. Rz. P. nr. 72/1924 poz. 704 i 705) reguluje dokładnie sprawę legitymowania podróżnych. Według par. 64 powyższego układu podróżni włącznie obywatele polscy muszą być w posiadaniu dowodów tożsamości, a kontrola dowodów osobistych (par. 70) odbywa się przez niemieckich urzędników w pociągach w czasie jazdy. O ile więc pasażer polski lub innej narodowości nie posiada przepisanego dowodu osobistego, albo odmówi okazania go policji niemieckiej to w myśl paragrafu 64 wyżej cytowanego układu naraża się na wysadzenie go z pociągu i ukaranie przez sądy niemieckie. Dyrekcja Kolei Państwowych uważa za wskazane zwrócić uwagę podróżującej publiczności na konieczność zastosowania się do przepisów zawartych we wspomnianym polsko-niemieckim układzie.

— **Warszawa.** (Zbrodnia szaleńca.) Syn inspektora szkół powszechnych na powiat warszawski, p. Alfonsa Liszewskiego, 34-letni Bolesław, b. rotmistrz po powrocie z bolszewji zachorował na nerwy skutkiem przeżytych w Rosji przejść, do czego przyczyniły się też otrzymane podczas kilkoletniej służby na froncie rany i kontuzje. Cierpiącym na manję

prześladowczą, zdziczałym Liszewskim opiekowała się rodzina. Pomimo zachowania ostrożności i dozoru, wymknął się w nocy po cichu z pokoju, w którym spał z ojcem, zamknął go na klucz i zabrawszy z paltota szwagra swego, Barańskiego, rewolwer, przyłożył śpiącemu do skroni i wystrzelił. Następnie udał się do kuchni i zabił na miejscu starą, wierną sługę rodziny, Franciszkę Flond. Furjat skierował się potem ku wyjściu i na schodach spotkawszy zaalarmowanego strzałami lokatora, bez namysłu strzelił i kulą przebił mu szczękę. Dopiero wezwana policja ubezwładniła szaleńca. Liszewski w komisarjacie poprosił o papierosa i oświadczył tyle tylko, że zabij tych, co go prześladowali.

„Wyzwolenie" za rozwiązaniem Sejmu.

Warszawa, 26. 3. Wczoraj o godzinie 12,30 po północy zakończyły się ośmiogodzinne obrady klubu „Wyzwolenia" które postanowiło wnieść na dzisiejsze posiedzenie Sejmu wniosek o rozwiązanie Sejmu, określając termin rozwiązania na 15 lipca a termin nowych wyborów na 11 października. Wybory zarządu klubu odbędą się dziś.

Uwolnienie Łańcuckiego.

Warszawa, 26. 3. Wczoraj wyrokiem sądu przemyskiego uwolniony został poseł komunistyczny Łańcucki. Na wniosek prokuratora Trybunał postanowił utrzymać nad Łańcuckim areszt śledczy.

Bandyci na wolności?

Warszawa, 25. 3. Dziś około godz. 7 przybył do Warszawy przestępca państwowy Wieczorkiewicz, który miał jeszcze tego samego dnia wyjechać za Bagińskim do Rosji. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, za jaką cenę wypuszczono obu wrogów Państwa Polskiego i podarowano ich sowietom. „Kurjer Warsz." w feljetonie p. Wł. Rabskiego uderza z tego powodu na alarm.

Gmach Min. Spraw Wewn. w gruzach.

Warszawa, 25. 3. Gmach Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Warszawie zarysował się, a klatka schodowa na II. piętrze zawaliła się. Powodem tego stanu rzeczy jest, że w ciągu ostatnich paru lat nie przeprowadzano w tym gmachu żadnych napraw. Przewidują, że trzeba przenieść Ministerjum do innego gmachu.

O przemysł górno-śląski.

Berlin, 22. 3. „Berliner Börsenzeitung" uważa, że Niemcy nie mają interesu w rozwijaniu przemysłu na Górnym Śląsku, gdyż ten przejdzie prędzej czy później w ręce polskie lub francuskie. Celem Niemców powinien być rozwój przemysłowy tylko niemieckiej części.

Druga konferencja rozbrojenia.

Nowy Jork, 22. 3. Prezydent Coolidge według informacji dzienników po odroczeniu senatu amerykańskiego uważa za możliwe doprowadzić do skutku zwołanie drugiej konferencji rozbrojeniowej. Rząd amerykański przekonywa niektóre frakcje, że Stany Zjednoczone nie poruszą na tej konferencji wcale sprawy rozbrojenia na lądzie i że Niemcy nie wezmą udziału w tej konferencji, Ameryka nie ma bowiem zamiaru wywoływać zatargu z aljancką komisją kontrolną.

Z życia Towarzystw

** Gotów! W sobotę, 28 bm. wiecz. o godz. 8 odbędzie się w salce paraf. zwykłe zebranie miesięczne. O liczny udział druhów prosi. Zarząd.

** Zebranie Tow. Kupców odbędzie się dziś w piątek dnia 27 marca o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Waniorka. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

** Walne zebranie Tow. Właścicieli Domów odbędzie się 28 marca br. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Tuczyńskiego pod „Białym Orłem" w Wrześni. Dla umówienia bardzo ważnych spraw między innemi referat radcy Słowińskiego z Poznania, o spłatach hipotek, uprasza się o jaknajliczniejszy udział. Zarząd.

Sprawy gospodarcze

— **Bank Polski w Gnieźnie** płacił 26. 3. przy większych transakcjach za dolary 5,17 funty ang. 24,79, fr. franc. 27,13, fr. belgijski 24, fr. szwajc. 99,92.

Warszawa, 25. 3. Dolary 5.17, Belgja 26.46, Holand. 206.75, Londyn 24.79, Paryż 27.03, Praga 15.40, Szwajcarja 99.96, Włochy 21.11, Sztokholm 139 65, Wiedeń 72.93, Pożyczka złot. 8.40, Poż. dol. 3.57, Poż. kolej. 8.90, Poż. konwers. 5.00.

Notowania ofiejal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 25.III. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego Loco Poznań za 100kg. w ładunkach wagonowych.
(Notowania w złotych polskich.)

Żyto	30,50-31,50	Ziemn. fabr.	-
Pszenica	40,25-42,75	„ jad.	-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	2,-2,20
„ brow.	27,-29,	„ „ pr.	3,-3,20
Owies	26,50-28,	Siano pras.	7,15-8,20
Mąka żytn.	42,50-44,50	„ luźne	4,65-5,65
„ pszenna	58,50 61,50	Tatarka	-
Ospa żytnia	20,-	Groch vikt.	30-34
„ pszenna	20,-	Groch polny	-
Wyka	21-23	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	21-23	Rzepak zimowy	-

Poznański targ na bydło

Notowania Rzeźni Miejskiej z dnia 25-go marca

Za bydło rogate	I. kl.	90—94	II. kl.	78—80	III. kl.	66—68
Za cielęta	I. kl.	92—96	II. kl.	80—84	III. kl.	—70
Za owce	I. kl.	—	II. kl.	—	III. kl.	—
Za świnie	I. kl.	—122	II. kl.	116—118	III. kl.	108—110